

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

RÓK III.

ŁÓDŹ, WTOREK 2 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 302 (956)

# Próba sił w USA

## W kampanii przedwyborczej reakcja rzuciła na szalę miliony dolarów

W dniu dzisiejszym odbywają się w USA wybory elektorów, którzy dopiero w grudniu dokonają wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie odbędą się wybory do izby reprezentantów, częściowo do senatu jak również i wybory gubernatorów poszczególnych stanów i rad stanowych.

Ponieważ elektorzy w chwili wyborów oświadczają, na jakiego kandydata będą głosowali i ponieważ są tym oświadczeniem związani, od momentu wyboru elektorów można już obliczyć kto będzie prezydentem Stanów Zjednoczonych, chociaż oficjalne wybory przez elektorów odbędą się dopiero w grudniu.

Uprawnionych do głosowania jest około 93 milionów obywateli. Oprócz trzech głównych kandydatów — Thomasa Deweya (partia republikańska), Harry Trumana (partia demokratyczna) i Henry Wallace'a (amerykańska Partia Postępowa) — 8 innych kandydatów będzie się ubiegało o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Są to: Strom Thurmond z południowej Karoliny, Norman Thomas z Nowego Jorku, Claude Watson z Kalifornii, Edward Teichert z Pensylwanii, Farrell Dobbs z Nowego Jorku, John Maxwell — urodzony w Wielkiej Brytanii, John Scott z Waszyngtonu i Gerald Smith ze stanu Maine. Kandydaci ci reprezentują mniejsze partie, nie rozporządzające większymi wpływami.

Ostatnia faza kampanii przedwyborczej wykazała daleko idącą apatię wyborców. Stronnicy Deweya zarzucają „nikczemne oszczerstwa” Trumanowi. Na ogół przypuszcza się, że zwycięży Dewey chociaż liczą się z przewagą reprezentantów partii demokratycznej w przyszłym kongresie.

Mimo, że na usługach republikanów i demokratów stoi cała prasa, mimo, że kaptal amerykański popiera pieniądze obu kandydatów Trumana i Deweya, to jednak, jak to powiedział Wallace na wiecu wyborczym w Filadelfii, sukcesy kampanii wyborczej partii postępowej są bardzo znaczne, a najpoważniejszym osiągnięciem jest utworzenie w ciągu 10-ciu miesięcy nowej partii, obejmującej coraz szersze warstwy ludności amerykańskiej.

Obie reakcyjne partie prowadzą politykę łączenia się w jednolitym froncie w miejscowościach, gdzie wpływ partii postępowej są duże. Takie nieoficjalne ko-

alicje republikańsko - demokratyczne powstały w niektórych okręgach stanu Nowy Jork, Kalifornii, Illinois. Mimo to jednak partia postępową spodziewa się przeprowadzenia szeregu kandydatów do kongresu w wyżej wymienionych stanach.

Kandydat na prezydenta USA Henry Wallace wygłosił swoją ostatnią mowę wyborczą w dzielnicy New Yorku Brooklyn przed statystycznym tłumem, oklaskującym gorąco jego przemówienie.

Wallace ostro atakował politykę zagraniczną prezydenta Trumana, która w Chinach i Japonii kosztowała Amerykę miliardy, a prowadzi do wojny.

## Czołowi kandydaci



T. Dewey

H. Wallace

H. Truman

## Z poparciem dla górników spieszy milion metalowców. — Walka we Francji wzmacnia się

Związek zawodowy metalowców zwrócił się do rządu francuskiego z memoriałem, w którym domaga się podwyżki płac. W memoriale podkreślono, że o ile postulaty metalowców nie zostaną uwzględnione do 5 listopada, to na terenie całej Francji proklamowany zostanie strajk robotników przemysłu metalo-

wego. Przemysł metalowy zatrudnia we Francji milion robotników.

Analogiczny memoriał został przesłany do rządu przez związek zawodowy włóknarzy.

Do strajku górników i kolejarzy przylączyli się przed 3-ma dniami marynarze. W dniu wczorajszym port w Marsylii był całkowicie nieczynny.

# Attlee tuszuje skandal

## Niektórzy ministrowie i wyżsi urzędnicy oskarżeni o przekupstwo

Sensacyjna sprawa przekupstw i nadużyć, dokonywanych przez niektórych ministrów i wyższych urzędników brytyjskich stała się wczoraj przedmiotem badań specjalnego trybunału obu izb parlamentu brytyjskiego. Sprawa ta od dłuższego już czasu niepokoi opinię publiczną i nieraz już była przedmiotem tajnych narad gabinetu. Szczegóły tej afery i nazwiska wmięszanych w nią dygnitarzy brytyjskich nie były dotychczas podawane do wiadomości publicznej.

Wczorajsze posiedzenie trybunału parlamentarnego, które wzbudziło ogromną sensację, przyniosło jednak ogólny zawód. Trwało ono jedynie pół godziny i było poświęcone przemówieniu brytyjskiego prokuratora Shawcrossa, który za powiedział, że postępowanie sądowe będzie prowadzone „z całą surowością”. Po-

tej zapowiedzi i po załatwieniu wstępnych formalności dalsze postępowanie odroczone do piętnastego listopada.

Dotychczas brytyjskie koła oficjalnie ograniczały się jedynie do wyjawienia w początku października, że lord kanclerz Jowitt, brytyjski sędzia najwyższy rozpoczął badania „w związku ze sprawą przekupstwa przez niektórych przedsiębiorstwa pracowników ministerstwa handlu.

Wymieniano wówczas w związku z tą aferą nazwisko parlamentarnego sekretarza ministerstwa handlu Belchera. Inne sprawy, którymi zajął się lord kanclerz Jowitt, dotyczyły przekupstw, związanym z udzieleniem licencji importowej na urządzania dla lokali rozrywkowych, oraz udzielenia licencji na założenie nowej spółki totalizatora futbolowego. Zaznaczyć należy, że totalizator futba-

## „Niema” winowajcy...

Przygważdżające oświadczenie Generalissimusa Stalina na temat t. zw. sprawy Berlina skupia na sobie w całym ciągu uwagę całego świata. W Paryżu widoczne jest zakłopotanie delegacji anglosaskich na sesję ONZ. Kierownicy tych delegacji urządzili onegdaj w nocy zamkniętą konferencję prasową, podczas której delegat amerykański Jessup zapewnił, że przy czyną niepowodzenia negocjacji była odmowa Anglików.

Kompromis, który wyłonił się z rozmów między Wyszyńskim i Bramuglią z jednej strony, a Bramuglią i delegatami anglosaskimi z drugiej strony, był do przyjęcia i według oświadczenia Jessupa miał poparcie Argentyny i Chin.

Następnego dnia na konferencji prasowej rzecznik delegacji brytyjskiej kwestionując słowo „układ”, a zgodziwszy się z tym, że „zarysowała się możliwość kompromisu”, rzucił winę za jego rozbięcie na „pewne małe państewka”.

Jest więc widoczną rzeczą że rządy państw anglosaskich podzieliły między siebie rolę w akcji torpedowania wszelkiej próby porozumienia, ale że obecnie wobec konieczności usprawiedliwienia się przed opinią publiczną, każdy z nich usiłuje zrzucić odpowiedzialność na słabszego.

Ogólne wrażenie, jakie się odnosi, jest takie, że istotnym sprawcą rozbięcia kompromisu były Stany Zjednoczone, które zażądały jednak od Anglii, żeby wzięła na siebie niewdzięczną rolę złamania porozumienia, nazywanego obecnie przez delegata amerykańskiego z nieporównaną obłudą „kompromisem do przyjęcia”.

Bramuglia zapytany o przebieg wypadków oświadczył, że wierzy nadal w możliwość kompromisu i dlatego wstrzyma się od wszelkich oświadczeń.

## Wielkie święto ZSRR. Przygotowania do obchodu rocznicy rewolucji

Życie Związku Radzieckiego, upływa obecnie pod znakiem nadchodzących świąt październikowych. Stolica ZSRR Moskwa przybiera się w oświeczone szaty. Ze wspaniałych nowowzniesionych gmachów usuwa się rusztowania. Setki tysięcy robotników radzieckich w stolicy i we wszystkich ośrodkach przemysłowych ZSRR otrzymują obecnie przed świętami nowoczesne mieszkania.

Architekci i malarze dowodzą armią robotników, którzy upiększają stolicę na święto 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. Niezwykle odświeżone wygląda Kreml, którego 17 wież ostatnio odrestaurowano. Główna arteria Moskwy — ulica Gorkiego została w roku bieżącym wspaniale wzbogacona licznymi monumentalnymi domami. W dalszym ciągu trwają prace przy zadrzewianiu ulic Moskwy.

## „Ostatni Etap” w USA

W departamencie spraw wewnętrznych w Waszyngtonie odbył się przy wypełnionej sali pierwszy powojenny pokaz pełnometrażowego filmu polskiego „Ostatni Etap”. Na pokazie, który był równocześnie pierwszym pokazem w stolicy Stanów Zjednoczonych filmu europejskiego, opartego na przeżyciach w niemieckich obozach koncentracyjnych w czasie wojny, obecnych było ponad 700 osób.

„Ostatni Etap” ma wejść na ekrany amerykańskie w zimie bieżącego roku.

## Nowe normy podatkowe

(patrz strona 3 cia)

## Posłuszna Anglia

Agencja Reutersa dowiaduje się z kół m'arodajnych, że Wielka Brytania, na żądanie administratora planu Marshalla — Hoffmana — zgodziła się na wstrzymanie w swej strategii okupacyjnej dalszej rozbiórki fabryk niemieckich. Oficjalny komunikat w tej sprawie ma być opublikowany wkrótce.



# Ludzie pracy

## objęci będą należytą opieką lekarską. — Nowy system lecznictwa wprowadza się w fabrykach łódzkich

W niedzielę odbył się w Łodzi zjazd lekarzy przemysłowych, poświęcony zagadnieniom opieki lekarskiej nad robotnikami zatrudnionymi w przemyśle. Lekarze, wśród których znajdowali się delegaci różnych ośrodków przemysłowych w kraju, poddali krytyce swą dotychczasową pracę oraz wymienili zdania co do objęcia należytą opieką lekarską ludzi świata pracy.

Przemysł polski odbudowywał się w szybkim tempie. Jako klasyczny przykład może posłużyć Łódź, gdzie w r. 1945 było tylko 31 tys. pracujących, podczas gdy liczba zatrudnionych w r. 1948 wzrosła do 306 tys. Tak wielkie szeregi pracujących wymagają właściwej i dobrze zorganizowanej pomocy lekarskiej i leczniczej.

Aparat, powołany do zajmowania się lecznictwem społecznym, nie zdał egzaminu. Lekarze nie stanęli na wysokości zadania. Ich praca nie szła w parze z wysiłkiem zatrudnionego w przemyśle robotnika.

Bezplanowość w organizacji lecznictwa społecznego odbiła się na produkcji w przemyśle. Robotnik musiał się zwalniać z pracy, by udać się do właściwego lekarza Ubezpieczalni, u którego w najlepszym wypadku tracił jeden dzień. Późniejsze stworzenie ambulatoriów fabrycznych również nie rozwiązało zagadnienia, gdyż ambulatoria ograniczały się najczęściej do lecznictwa wypadkowego.

W chwili obecnej naczelne władze zdrowotności wprowadzają

### NOWY SYSTEM LEZNICTWA SPOŁECZNEGO,

który na odcinku naszego przemysłu dzieli się na trzy etapy. Ale i tutaj praca idzie bardzo opornie, bo na stu lekarzy przemysłowych w Łodzi wprowadzeniem nowego systemu zainteresowało się zaledwie trzech lekarzy!

Pierwszym etapem nowego systemu jest zorganizowanie na każdym oddziale fabrycznym dobrze zaopatrzonego apteczki, które by obsługiwały specjalnie wyszkoleni pracownicy danego zakładu. Zadaniem ich było by udzielanie pierwszej pomocy w nagłych wy-

padkach, jak skaleczenia, krwotoki itp.

Drugim stopniem jest ambulatorium fabryczne, w którym na każdej zmianie powinna dyżurować wykwalifikowana pielęgniarka. Do niej zgłaszałby się na dalszy opatrunek chorzy, którym udzielono pierwszej pomocy w apteczkach oraz ci, którzy zanęmogli podczas pracy. Pielęgniarka decyduje o natychmiastowym czy późniejszym skierowaniu chorego do lekarza. Ona też przyjmowałaby chorych, którzy odbywają u lekarza Ub. Społ. dłuższą kurację, polegającą na stosowaniu opatrunków, zastrzyków itp.

Ostatnim wreszcie etapem jest lekarz fabryczny, sprawujący nadzór nad apteczkami i ambulatorium. Do niego należałoby przyjmowanie osób skier-

wanych przez pielęgniarkę, ale tylko w tym wypadku, jeśli w pobliżu zakładu nie ma lecznicy Ubezpieczalni. Jeżeli natomiast takowa istnieje, lekarz wypisuje choremu skierowanie, na zasadzie którego pracownik może być przyjęty bez kolejki, chociaż terenowo nie należy do tego rejonu.

Zadaniem lekarza fabrycznego byłoby również przeprowadzenie badań okresowych wszystkich pracowników, jak również sprawdzanie warunków pracy w zakładzie. Spostrzeżenia swe, zmierzające do poprawy higieny i bezpieczeństwa pracy, lekarz winien zgłaszać w dyrekcji zakładów i starać się o ich realizację. W tym też celu konieczne jest, aby lekarz i pielęgniarka dokładnie zapoznali się z pracą na terenie zakładów, by nawiązali bezpośredni kontakt z robotnikami, odwiedzając go przy jego warsztacie. W żadnym wypadku nie powinni się ograniczać jedynie do pracy w czterech ścianach ambulatorium! (kl)

## Kozy pasą się na ulicy! Niesamowity bałagan w Łęczycy

Mieszkańcy Łęczycy nadesłali do redakcji „Expressu” zbiorowy list, komunikując nam o nieporządkach i bałaganie, których terenem jest dzielnica Nowe Miasto.

Na rogu ulicy I-ej, prowadzącej do Ozorkowa, stoi prywatna piekarnia, z której woda nie ścieka do rowu lub kanału, lecz rozlewa się po całej szerokości ulicy. Skutkiem tego mieszkańcy tej ulicy i sąsiednich brną po kostki w błocie, nie wysychającym przez cały rok.

Ulica ta jest zresztą zwykłą wydeptaną łaką, na której latem pasą się krowy i kozy!

Poza tym ulicę tę zalegają kompletne ciemności. W takich to warunkach

mieszkają liczne rzesze robotnicze, w takich to warunkach dzieci robotników chodzą do szkoły.

Mieszkańcy składali już odpowiednie podania do miejscowych władz miejskich, ale jak dotąd podaniom tym „nie nadano urzędowego biegu”. Autorzy listu wyrażają nadzieję, że interwencja „Expressu” skłoni wreszcie miejscowego burmistrza i ławników do podjęcia odpowiednich uchwał, mających na celu zaprowadzenie należytego porządku i umożliwienie normalnego życia licznym mieszkańcom.

Sprawę tę gorąco polecamy odpowiedniemu wydziałowi Urzędu Wojewódzkiego, który przeprowadza przebieg od czasu do czasu jakieś lustracje w województwie łódzkim! (t)

## Nasze fałdy

WACŁAW. Może Pan otrzymać rozwód. Oczywiście, przeprowadzenie sprawy będzie dużo łatwiejsze, gdy żona pańska zgodzi się na tego rodzaju załatwienie sprawy.

ZMARTWIONY: Aby pozbyć się łupieżu, należy dwa razy w tygodniu za pomocą watki przecierać skórę głowy spirytusem salicylowym, rozcieńczonym przegotowaną i ostudzoną wodą (na pół szklanki spirytusu, dwa kieliszki wody). Co 10 dni, na 24 godziny przed myciem głowy, wetrzeć w skórę 10-proc. maść siarkową. Myć włosy jak najcieplejszą wodą i rozgotowanym mydłem dziegciowym lub siarkowym. Potem należy zawsze płuścić włosy dokładnie, zmieniając kilkakrotnie wodę (o tej samej temperaturze). Do ostatniego płukania używać mocnego odwaru skrzypu (5 dkg. ziół na 1 litr wody, zagotować, odstawić aż naciągnie i przecedzić). Codziennie rano i wieczorem szczotkować włosy we wszystkich kierunkach. Pobudza to krążenie krwi i wzmacnia cebulki włosowe.

ZAINTERESOWANY: Powinien Pan wnieść podanie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który powołany jest do przyznawania świadczeń, między innymi takich, jakie się Panu należą. Oczywiście, musi przedstawić Pan konieczne dokumenty, względnie rejentałne zeznania dwóch wiarygodnych świadków, ZUS mieści się w Łodzi przy ul. Roosevelta 18.

NIESZCZĘŚLIWA MATKA: Przeczytałismy uważnie list Pani, z którego wynika, że Jej czterolatnie dziecko znajduje się w najgorszych warunkach wychowawczych, jakie możemy sobie wyobrazić dla jego wieku. Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że przebywanie jego wśród nieustannych krzyków, awantur, bicia itp. wywrze bardzo zły wpływ na jego psychikę. Dlatego też przede wszystkim radzimy Pani, wobec tego, że nie może ona zmienić biegu wypadków, powinna ponieść konsekwencje swego błędu i rozejść się z człowiekiem, który doprowadza swymi wystąpieniami w domu do takich scen. Musi to Pani zrobić jaknajprędzej, gdyż szkoda każdego dnia, w którym dziecko Jej znajduje się w takiej atmosferze. Dziwimy się bardzo, że mając takie doświadczenie myśli Pani już o ponownym zamałżeństwie, podkreślając przy tym, że nie wie Pani, czy kocha swego znajomego. Powinna Pani pamiętać przede wszystkim, że ma Pani dziecko i jego szczęście musi stać na pierwszym planie. Cóż z tego, że myśli Pani o nim, jeśli wszystko co Pani robi jest dla niego złe i szkodliwe. Powinna Pani zacząć pracować, dziecko posyłać do przedszkola, zerwać z dotychczasowym trybem życia, a wówczas na pewno Jej nerwy wrócą do normalnego stanu. Jesteśmy przekonani, że potrafi Pani tego dokonać i że w ten sposób osiągnie Pani chwilę szczęścia w swoim życiu.

BEZROBOTNY Z KALISZA: Sprawę o której Pan pisze przekazaliśmy odpowiednim czynnikom. W chwili otrzymania odpowiedzi zawiadomimy Pana niezwłocznie.

### Codzienna nowelka „Expressu”

## Zygmunt wreszcie pracuje

Zygmunt, porządkując wieczorem kieszenie, położył na stoliku notesik. Rena — nie wiadomo, czy przypadkowo, czy naumyślnie — wzięła go do ręki, a przerywając jego stroniczki, wy czytała na jednej z nich: „Grażyna, telefon o 10-ej”.

Rena przeczytała głośno i spoglądając Henrykowi prosto w oczy, spytała: — Co to ma znaczyć?

Henryk, oczywiście zmieszany się.

W pierwszej chwili nie mógł znaleźć żadnej odpowiedzi i dlatego bąknął:

— Znowu jakieś podejrzenie... Jak ci nie wstyd!

— Dość mam już tych historii! — krzyknęła Rena. — Uważam, że najwyższy czas abyśmy się wreszcie rozwiedli!

— Rozwiedli? Czyś ty oszalała?!

— Powiedz mi w tej chwili, kto to jest ta Grażyna? A jeśli nie...

Zygmuntowi strzeliła nagle do głowy szczęśliwa myśl. Przypomniał sobie, że nie tak dawno czytał w pismach ogłoszenie nowej fabryczki trykotaży pod nazwą „Grażyna”.

— Widzisz, moja droga — powie dział powoli — postanowiłem wziąć się wreszcie do pracy, bo przecież nie mogę stale być na twoim utrzymaniu. To byłoby zbyt upokarzające. Przed paru dniami jeden z moich przyjaciół powie dział mi, że powstała nowa fabryczka trykotaży „Grażyna”, która poszukuje energicznych przedstawicieli. Postanowiłem więc spróbować tam szczęścia.

— A co mają znaczyć słowa: „tele-

fon o 10-ej” — Rena w dalszym ciągu przyglądała mu się badawczo.

— Dowiedziałem się, że dyrektor firmy bywa w biurze o 10-ej rano, postanowiłem więc zadzwonić do niego. Zrobię to jutro właśnie...

Rena uspokoiła się trochę, aczkolwiek od pewnego czasu nie ufała mu zbyt. Zygmunt powrócił już dwa lata temu do kraju z Niemiec z amerykańskiej sterfy okupacyjnej, ale — podczas, gdy ona pracowała ciężko jako urzędniczka Zarządu Miejskiego i buchalterka w dwóch sklepach spożywczych, — on wciąż jeszcze nie znalazł odpowiedniej dla siebie posady i zmienił ciągle zajęcie, zadowolony, że ma żonę, która troszczy się o dom.

Dlatego też nie miał zamiaru rozstać się z Reną i był zadowolony, że tak na poczekaniu wymyślił swoją historijkę.

W rzeczywistości bowiem sprawa przedstawiała się inaczej.

Zygmunt, mając sporo wolnego czasu, pozwalał sobie na flirty ze znajomymi paniami, a nie tak dawno poznał na dancingu Grażynę, która zrobiła na nim mocne wrażenie.

Nie znał jeszcze nawet jej nazwiska i w ogóle nic o niej nie wiedział poza tym, że miała czarne, palące oczy i pociągły wykrój ust.

Zaraz pierwszego dnia, kiedy się poznali, prosił ją, ażeby zatelefonowała do niego. Podał jej swój telefon, zaznaczając, że będzie na nią czekał o godzinie dziesiątej rano, o tej bowiem porze Rena bawiła zawsze poza domem.

Jakoż rzeczywiście Grażyna zadzwoniła. Wieczorem spotkali się w „Siemle”, a tydzień później piękna pani odwiedziła go w garsonierze jednego z jego przyjaciół...

A jednak mimo wszystko Zygmunt nie wiedział nic pewnego o swojej nowej przyjaciółce, która w dalszym ciągu otaczała się tajemniczością, wzbudzając w nim w ten sposób coraz to większe zainteresowanie.

Wyczuł, że była lekkomyślna, że lubiła przygody. Na przygodną kochankę była doskonałym materiałem — na żonę żadnym! Oto dlaczego Zygmunt nie miał ochoty rzucić wygodnej dla siebie Remy, a związać się na stałe z tajemniczą Grażyną.

Ale Rena miała wyostrzoną intuicję i chociaż z miejsca niby uwierzyła swojemu mężowi, przed zaśnięciem spytała go raz jeszcze jeden:

— Więc jutro rano zatelefonujesz do tej firmy?

— Oczywiście! — zapewnił ją pośpiesznie.

— Bardzo się cieszę z tego! Nie robiłam ci nigdy żadnych wyrzutów, ale teraz, kiedy praca jest obowiązkiem wszystkich, nie powinienś wykręcać się od niej... Pracujemy wszyscy, nie możesz być więc w tej regule wyjątkiem!

Po tej rozmowie Zygmunt doszedł do wniosku że musi rzeczywiście upozorować czymś swoje dobre chęci i skomunikować się z firmą „Grażyna”. Postanowił udać się wprost do dyrektora, a ponieważ nie miał zamiaru i tym razem wziąć się do pracy, chciał pokierować rozmową tak, ażeby dyrektor nie nabrał do niego przekonania i nie zaangażował go: a Rena może potem

sprawdzić, że rzeczywiście był w firmie „Grażyna” i że tym samym wszystkie podejrzenia jej związane z tym imieniem były niesłuszne.

Kiedy dyrektor firmy „Grażyna”, Adam Dereń, zobaczył Zygmunta, którego przed chwilą zaanonsował woźny, zerwał się z fotela i zawołał z pasją:

— Więc miał pan odwagę przyjść tu do mnie? Nie, to doprawdy niesłychane!

— Nie rozumiem pana! — bąknął Zygmunt.

— Widziałem was onegdaj razem, Grażynę i pana... i wiem, już co was łączyło, choć nie udało mi się jeszcze ustalić pańskiego nazwiska!

— Więc pan jest mężem Grażyny? — zbłądł Zygmunt.

— Tak jest! I kochałem ją bardzo, spełniałem wszystkie jej kaprysy i dogadzałem jej... Nawet swoją firmę nazwałem jej imieniem. Ale Grażyna nie odwodziła mi się niczym, nawet przywiązałam! Już parę razy przyłapałem ją na zdradzie, ale za każdym razem darowałem jej, wierząc, że ustąpi kuje się wreszcie! Ale tym razem mam już tego wszystkiego dosyć! Odstępuję panu tę pustą, kosztowną łaleczkę... Niech pan pracuje na nią zamiast mnie! I niech pan ma z nią więcej szczęścia niż ja.

Po jakimś czasie wpłynęły do sądu dwie skargi rozwodowe... Jedną z nich wniósł dyrektor Dereń, a drugą Rena. Najgorzej wyszedł na tym wszystkim Zygmunt, który wreszcie musiał wziąć się do pracy, ażeby utrzymać siebie i Grażynę, która zwałała mu się na kark, twierdząc, że skoro przez niego rozszła się z mężem, on powinien utrzymywać ją teraz...



## PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Świetnie nabrałem tego grubaska na grającą łopatę! Ale po co w takie bzdury uwierzyli? Trudno! Sztuka durniów tłuka! A ja forsiuchnę mam!..



WACEK: — Dziękujemy panu za łopatę! Prześlizgnie gra!  
SOBEK: — Rzeczywiście!.. To coś niebywałego! Ale przecież ja miałem aparat, który grał!..



SOBEK: — Okropność! Jestem ruiną! Zabrałi moją supersuperheterodynę! Teraz rozumiem, dlaczego łopata gra!.. Nie mogę nawet nic powiedzieć, bo co?..



SOBEK: — Nic mi nie pozostało jak szukać rady u mojego, jedyne, wypróbowanego przyjaciela, pana Gbuka. On mi powie, jak odzyskać moje radio!..

## Nowy gmach otrzyma Urząd Zatrudnienia

Urząd Zatrudnienia w Łodzi pracuje w trudnych warunkach. Instytucja ta znajduje się w szczupłym pomieszczeniu, uniemożliwiającym szybkie i sprawne załatwianie zgłaszających się interesantów.

Ministerstwo Opieki Społecznej uznało, iż stan ten nie może mieć dalej miejsca i postanowiło przyznać odpowiednie kredyty na budowę nowego obszernego gmachu na potrzeby Urzędu Zatrudnienia w Łodzi. Budowa tego gmachu rozpocznie się w przyszłym roku. (k)

## Niepoprawni rzeźnicy

Do mielonego mięsa nie dodają słoniny!

Rzeźnicy łódzcy są niepoprawni. Stale dobiegają skargi na rozmaite wykroczenia i nieporządki, które w przedsiębiorstwach rzeźniczo-wędliniarskich są na porządku dziennym.

Do najliczniej spotykanych należą wykroczenia polegające na samowolnym podbijaniu cen, na chowaniu artykułów mięsnych, na nieumieszczaniu cenników itd.

Obecnie niektóre zakłady w inny sposób utrudniają ludziom życie. Ponieważ słoniny nie ma jeszcze w wystarczających ilościach, zakłady rzeźnicze sprzedają ten artykuł w drobnych ilościach każdemu nabywcy mięsa. Ostatnio stwierdzono, że niektórzy rzeźnicy nie chcą dodawać słoniny na przykład tym, którzy kupują mięso mielone!

Tak się działo m. in. w przedsiębiorstwie p. Stanisława Kołodziejka przy ul. Sienkiewicza 34.

Mamy nadzieję, że odpowiednie władze skłonią rzeźników do tego, aby wszystkich traktowali jednakowo. Słonina potrzebna jest do każdego gatunku mięsa. Bo na czym gospodynie mają smażyć kotlety? Na wodzie? (x)

## Tramwajarze na odbudowę Warszawy

W sobotę 30 października, staraniem zespołów świetlicowych Zw. Zaw. Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, w sali teatralnej OKZZ odbył się koncert połączony z przedstawieniem teatralnym. Całkowity dochód przeznaczony był na odbudowę Warszawy.

Tramwajarze odegrali znaną sztukę J. B. Priestley'a p. t. „Pan Inspektor przychodzi”, za którą otrzymali od premiera Cyrankiewicza cenną nagrodę w czasie ogólnopolskich eliminacji świetlicowych, gdzie zajęli wówczas pierwsze miejsce. (b)

# »PROLIT«

Sp. z o. o.  
KRAKÓW, UL. WĘGIERSKA 14.  
tel. 588-58.

WYTWÓRNIĄ SZTUCZNYCH JELIT

## Zarobki do 10 tys. złotych miesięcznie

# wolne od podatku

Wysokość świadczeń uzależniona będzie od źródła dochodu. — Nowa skala podatku dochodowego i obrotowego od 1 stycznia 1949 r.

Z dniem 1 stycznia 1949 r. zacznie obowiązywać nowa skala podatku dochodowego i obrotowego.

Bardzo ważnym jest postanowienie, zwalniające od opodatkowania wszelkie dochody, wynoszące do 120 tysięcy złotych rocznie. A więc robotnicy, czy pracownicy, zarabiający przeciętnie 10 tysięcy złotych miesięcznie — w ogóle nie będą płacić żadnego podatku.

Nowe przepisy wprowadzają pojęcie dochodu częściowego i dochodu ogólnego. Niezależnie więc od opodatkowania w skali zasadniczej, podatnicy uiszczą będą podatek od t. zw. dochodu ogólnego, o ile przychód z jednego lub kilku źródeł przekracza sumę 360 tysięcy rocznie (trzydzieści tysięcy miesięcznie). Opodatkowanie dochodu ogólnego następuje w znacznie niższej skali niż opodatkowanie dochodów czą

stkowych, a mianowicie — w wysokości od 2 do 15 procent.

Obciążenie dochodu ogólnego, czyli czystego dochodu pozostającego w dyspozycji podatnika, czyni zatem z podatku dochodowego instrument regulowania prywatnej kapitalizacji.

Drugą zasadniczą cechą nowego dekretu o podatku dochodowym jest dążenie do sprawliwszego podziału dochodu społecznego. Dlatego też wyodrębniono różne rodzaje źródeł, z których podatnik czerpie dochód.

Do grupy PIĄTEJ zaliczono przychody z nieruchomości, kapitałów, dzierżaw oraz sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych. Podatek do

chodowy wymierza się tu według skali zasadniczej, podwyższonej o jedną czwartą.

W grupie CZWARTEJ, do której należą przychody osiągane z przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i usługowych, gospodarstw rolnych i nie których wolnych zajęć zawodowych, podatek dochodowy wymierza się według skali zasadniczej.

W grupie TRZECIEJ, obejmującej wolne zawody techniczne i służbę zdrowia, zasadnicza skala podatkowa ulega zmniejszeniu o jedną dziesiątą.

W grupie DRUGIEJ, do której zalicza się drobne rzemiosło, skala podatkowa jest mniejsza o jedną piątą.

W grupie PIERWSZEJ, obejmującej twórczość naukową, literacką, artystyczną i publicystyczną, zasadnicza skala podatkowa jest mniejsza o jedną czwartą.

Jak wygląda zasadnicza skala podatku od dochodu częściowego? Zarobki od 120 do 140 tysięcy złotych rocznie opodatkowane są w wysokości 5 procent, zarobki od 140 do 160 tysięcy — 6 proc., od 160 do 180 tysięcy — 7 proc., od 180 do 200 tysięcy — 8 proc. itd. Dochody od 320 do 360 tysięcy złotych rocznie opodatkowane są w wysokości 13 proc., od 360 do 400 tysięcy — 14 procent, od 400 do 450 tysięcy — 15 procent, od 450 do 500 tysięcy — 16 procent, od 500 do 550 tysięcy — 17 procent, od 550 do 600 tysięcy — 18 procent, od 600 do 650 tysięcy — 19 procent, od 650 do 700 tysięcy — 20 procent, od 700 do 750 tysięcy — 21 procent, od 750 do 800 tysięcy — 22 procent, od 800 do 850 tysięcy — 23 procent, od 850 do 900 tysięcy — 24 procent, od 900 do 950 tysięcy — 25 procent, od 950 do 1000 tysięcy — 26 procent. Maksymalna stopa podatkowa wynosi 50 procent od dochodów ponad 5.400.000 zł. rocznie.

Podatkowi od dochodu ogólnego podlegają sumy od 360 tysięcy złotych rocznie. Przy dochodach ogólnych od 360 do 400 tysięcy rocznie stopa podatkowa wynosi 2 proc., od 400 do 450 tys. — 2 i pół proc., od 450 do 500 tys. — 3 proc., od 500 do 550 tys. — 3 i pół proc. itd. Przy dochodach ogólnych od 2.100.000 do 2.400.000 zł. rocznie — 9 procent, od 2.400.000 do 2.700.000 zł. rocznie — 10 procent, od 2.700.000 do 3.000.000 zł. rocznie — 11 procent, od 3.000.000 do 3.300.000 zł. rocznie — 12 procent.

Jeżeli chodzi o nowelizację podatku obrotowego — nowy dekret wprowadza pełną podwyżkę stawek w odniesieniu do wszystkich rodzajów świadczeń wykonywanych w sektorze prywatnym, zróżniczkowanie stawek podatku od świadczeń usługowych oraz podwyżkę stawek — lecz już w większym zakresie — od świadczeń podatkowych sektora uspołecznionego. Dla towarów luksusowych wprowadzony został podatek o 10 proc. wyższy od stawek obowiązujących dla innych towarów.

Jak widać z krótkiego przeglądu obu nowych dekretów podatkowych zmieniają one do zahamowania rozwoju żywiołów kapitalistycznych w naszej gospodarce narodowej. (k)

## Chleb bez kartek

sprzedawany jest od dnia dzisiejszego

Z dniem 1 listopada r. b. weszła w życie uchwała Rady Ministrów o zniesieniu kartkowego zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę.

Zarówno władze państwowe, jak i zainteresowane instytucje handlowe poczyniły odpowiednie przygotowania do realizacji tej uchwały. Mamy obecnie nie tylko dość zboża ale również dość mąki do wypieku. Znaczne zapasy mąki przygotowano planowo na terenie całego kraju. Odpowiednie zapasy przygotowały również piekarnie i podłączające składy handlu detalicznego.

Wszyscy pracownicy, którzy korzy-

stali dotąd z kartkowego zaopatrzenia w chleb i mąkę będą otrzymywali już od tego miesiąca odpowiednie ekwiwalenty pieniężne, których wysokość podaliśmy przed kilku dniami.

Pierwsza wypłata ekwiwalentu nastąpić ma w czasie od 1 do 6 bm.

Wysokość ekwiwalentu stanowi równowartość dotychczasowych przydziałów według obowiązującej ceny wolnorynkowej, a ponieważ w sprzedaży znajdują się obecnie gatunki jaśniejszego pieczywa — każdy może obecnie kupować taką mąkę i takie pieczywo, jakie mu najbardziej odpowiada. (t)

## Biuro zaginionych rzeczy

powstanie przy Zarządzie Miejskim w Łodzi

Jak się dowiadujemy, już w najbliższych dniach powstanie w Łodzi centralne biuro zaginionych rzeczy z siedzibą w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104.

Wszelkie znalezione przedmioty, przedstawiające wartość ponad 5.000 złotych znalazcy będą odnosili w jedno miejsce za pokwitowaniem, przy czym przysługiwać im będzie prawo domagania się „znalezionego” w wysokości 5 proc. wartości znalezionej rzeczy.

Spis znalezionych przedmiotów umieszczany będzie w bramy budynku Zarządu Miejskiego oraz publikowany w prasie na koszt właściciela zguby.

Osoby zgłaszające się po odbiór przedadają dokładne okoliczności, datę i miejsce zagubienia danej rzeczy, a jeżeli nasuną się jakieś wątpliwości — o prawie własności zadecyduje sąd.

Rzeczy znalezione trzeba obowiązkowo oddawać. Odpowiedni przepis mówi bowiem wyraźnie, że kto w ciągu 2 tygodni od dnia znalezienia cudzej rzeczy, lub od daty przybliżania się cudzego zwierzęcia nie powiadomi o tym biura — podlega karze aresztu do 2 tygodni, lub grzywny do 25 tys. złotych. Jeżeli zaś znalezioną rzecz sprzeda, odda lub zadyponuje nią w inny sposób — podlega karze do 6 miesięcy aresztu lub grzywny. (s)



## W hali montażowej MZK

## „toaleta piękności”

Przyjeżdżają stare pudła, wyjeżdżają — „cacka”  
Co miesiąc odnawia się 11 wozów tramwajowych

Na ulicach Łodzi kursuje codziennie około 500 wozów tramwajowych. Wśród nich można zauważyć wagony, które wyglądem swym sprawiają wrażenie, jak gdyby nie dawno wyszły z fabryki. Myliłby się jednak, kto by pomyślał, że jest to prawdopodobnie nadesłana już część zamówionych w Stoczni Gdańskiej wagonów tramwajowych. Tajemnica „nowiusieńkich” wozów wyjaśnia się po zwiedzeniu terenów MZK przy ul. Tramwajowej.

Łódź posiada największy tabor tramwajowy w Polsce. Mimo to nie wystarcza on na całkowite pokrycie zapotrzebowania. Wozy tramwajowe są w dalszym ciągu przepełnione, co powoduje ich przedwczesne zużycie. Trzeba więc rozwinąć nad nimi pilną kontrolę i w razie stwierdzenia uszkodzeń, natychmiast je usunąć.

Dla każdego wagonu istnieje pewna norma wozokilometrów, po przebyciu której musi on być poddany generalnemu remontowi. Norma ta mieści się w granicach od 180 do 220 tys. wozokilometrów. Po tak długiej pracy następuje zasłużony „odpoczynek”, podczas którego wagon zupełnie zmienia swój wygląd.

Jesteśmy w olbrzymiej hali montażowej, do której wtoczono bardzo już sfatygowany wagon-przyczepkę. Olbrzymie łańcuchy opasują karoserię wozu, która po pewnym czasie już jest odłączona od podwozia. Cztery koła połączone grubymi belkami stalowymi przypominają nagą ławetę armatnią.

Proces „tramwajowej toalety” zaczęty. Nim jednak wagon opuści warsztaty, mi-

nie około 34 dni. W tym czasie przechodzi on, a raczej jego części, przez dziesiątki rąk pracowników hali montażowej i innych oddziałów, którzy uczynią zeń piękne „cacko”.

Patrząc na rozebrany do ostatniej deseczki wagon, na zardzewiałe podwozia, pokryte brudem stalowe połączenia itp. — nikt by z pewnością nie przypuszczał, że z tej „ruiny” zdoła się jeszcze coś sklecić. A jednak jest to możliwe. Troszczą się o to wszyscy robotnicy, którzy wzięli sobie za punkt honoru wypuścić ze swych warsztatów jak najwięcej wyremontowanych wozów.

Praca dzieli się tutaj na dwa etapy: oddzielnie przygotowuje się części metalowe i oddzielnie szkielet drewniany. Podwozia, stalowe belki i inne części metalowe przechodzą „generalną kąpiel” we wrzątku ługu, od rdzy natomiast uwalnia je piasek, tłoczony ze specjalnego przyrządu za pomocą sprężonego powietrza. O wymianie

żytych części troszczą się już tokarze, szlifiery, ślusarze.

W tym samym czasie wre praca nad przygotowaniem drewnianego pudła wagonu. Oczywiście, nieraz zachodzi tutaj potrzeba całkowitej wymiany poszczególnych elementów drewnianego szkieletu. Wreszcie i ono jest już gotowe. Następuje więc montowanie podwozia z karoserią, założenie urządzeń elektrycznych, montaż silnika i po ostatnim pociągnięciu pedzla malarza — zamiast dawnej przyczepki na miasto wyrusza piękny, sprawiający wrażenie nowego, wóz silnikowy.

Co miesiąc 11 starych, zniszczonych nadmierną pracą wagonów wtacza się do hali i co miesiąc 11 odświeżonych nie do poznania wozów opuszcza warsztaty reparacyjne.

MZK nie czeka na nadejście nowych wagonów z Gdańska, które zobaczymy może pod koniec tego roku, lecz własnymi siłami uzupełniają i odnawiają „przemęczone” ciężką pracą tabor! (kl)

## Wizja przyszłości

## Łódź ośrodkiem węglowym

## Sensacyjne wyniki badań w Rogoźnie

Kilka tygodni temu prasę polską obiegła wiadomość, że w okolicach Łodzi pod Rogoźnem wykryto znaczne pokłady węgla brunatnego i bogate złoża soli. Obecnie możemy podać pewne szczegóły dotyczące tych badań na terenie naszego województwa.

W Rogoźnie na głębokości 80 metrów natrafiono na pokłady węgla brunatnego grubości 30 mtr. Pokład ten jest niezwykle czysty i nie posiada żadnych lupków. Na głębokości zaś 173 metrów zaczyna się nowy pokład węgla grubości 46 metrów, po czym przy 350 metrach pojawiły się warstwy soli jadalnej i potasowej.

W tej chwili wiercenia znajdują się na głębokości 460 m. i do końca tego roku kierownictwo Państwowego Instytutu Geologicznego zamierza dotrzeć na głębokości 650 metrów.

Według pierwszych wyników analiz próbek dostarczonych do laboratoriów, uczeni obliczają wiek węgla brunatnego z Rogoźna na 200 tys. lat. Posiada

on wysoką wartość kaloryczną i bardzo niską zawartość popiołu. Nadaje się doskonale do przeróbki na syntetyczną benzynę, wosk ziemny, oleje, sacharynę itd. Prawdopodobnie nie będzie on używany jako pał, gdyż jest na to zbyt cenny.

Pokłady w Rogoźnie należą do najgrubszych tego rodzaju w Europie, natomiast gatunek węgla jest najwyższym ze wszystkich gatunków wydobywanych obecnie w Polsce.

Już w przyszłym roku, po wywierceniu zimą jeszcze dwóch szybów badawczych, które mają ustalić długość i kierunek pokładów, rozpocznie się budowa pochyłej sztolni i wielkiej kopalni węgla brunatnego, przeznaczonego całkowicie na przeróbkę w zakładach chemicznych.

Tak więc w niedalekiej przyszłości, Łódź będzie nie tylko potężnym centrum przemysłu włókienniczego, ale także wielkim ośrodkiem produkcji węgla. (b)

## Stypendia skarbowców na kształcenie dzieci

Zarząd Główny Zw. Zawodowego Pracowników Skarbowych przyznał 40 stypendiów w wysokości 3.000 zł. miesięcznie dla dzieci pracowników skarbowych, studiujących na wyższych uczelniach. Łączna suma wydatków z tego tytułu wyniosła 1.440.000 złotych.

W zakresie popierania oświaty wśród członków i ich samokształcenia przyznano członkom związku uzupełniającym swą wiedzę 38 stypendiów jednorazowych na łączną sumę 72 tys. zł. tych. Z zapomóg tych skorzystali tylko członkowie związku, studiujący na wyższych uczelniach i szkołach średnich. (x)

## Maszyny rolnicze dla woj. łódzkiego

Centrala Rolnicza Samopomocy Chłopskiej w Łodzi dokonała rozdziału nowych maszyn rolniczych w woj. łódzkim.

Ogółem nowy sprzęt rolniczy otrzymało 71 ośrodków. M. in: mało i średniorolni otrzymali do dyspozycji 80 siewników rządowych, 18 siewników nawozowych, 6 młockarni, 1 lokomobilę, 20 ciągników, 2 kultywatory, 11 zaprawiarek, 7 wialni, 4 silniki, 10 kopaczek i wiele innych maszyn.

W celu uzupełnienia personelu technicznego w rozrastających się ośrodkach maszynowych woj. łódzkiego zorganizowany będzie w grudniu rb. w Grzymkowie Woli pow. łódzkiego, kurs dla kierowników tych ośrodków. Odpowiednie przeszkolenie przejdzie 45 osób. (x)

## Urlop przysługuje pracownikom mniejszych zakładów rzemieślniczych

Na mocy znówelizowanego dekretu o urlopach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu — ustawą tą objęte są także zakłady rzemieślnicze, zatrudniające poniżej czterech pracowników.

Okólnik Ministerstwa poleca Inspektorom pracy prowadzenie kontroli, czy pracownicy mniejszych zakładów rzemieślniczych rzeczywiście korzystają z urlopów. W razie stwierdzenia uchylania się od tego obowiązku — w stosunku do pracodawców stosowane będą sankcje karne. (t)

## Tym razem — prawdziwi!

Od pewnego czasu powszechną sensacją budzą na ulicach Łodzi górale w barwnych strojach. Ponieważ ostatnio okazało się, że rzekomymi góralami byli sprytni łodzianie, którzy przebrali się umyślnie, aby lepiej sprzedać kapce łódzkiej produkcji — przechodnie z pewnym niedowierzaniem przyglądają się tym przybyłym.

Oi jednak ponad wszelką wątpliwość są autentyczni. Zresztą po cożby mieli się przebrać, jeśli nie sprzedają nawet kapców?...

Jest to grupa górali z Beskidów Sudeckich. Tworzą zespół tańca, pieśni i muzyki, który gra i tańczy na estradach świetlic robotniczych w łódzkich fabrykach.

Sztuka ich — to przegląd bogatych wartości folklorystycznych naszego Podhala. Kierownikiem zespołu jest beskidzki gawędziarz i literat Mieczek Cholewa. Zespół popisuje się grą na kobzie, gęślikach, fujarkach juhaskich, i lis-ku bluszcowym. (i)

S. MICHAŁOWSKA



Stół krojczyni oddzielony był od reszty sali szklaną przegrodą. Było to jedyne miejsce na sali, gdzie wolno było rozmawiać. To znaczy krojczyni tłumaczyła, a uczennica słuchała. Pytać wolno było tylko o najniezbędniejsze sprawy. Rozmowy między arestantkami były surowo zabronione. Kilka strażniczek na sali pilnowało ścisłego przestrzegania regulaminu.

Arestantki zbyt doceniały dobrodziejstwo pracy w szwalni, by miały nieopatrznie ryzykować. Nie łatwo dostać się było tutaj. Poza zdolnościami do szycia musiały wykazać się jeszcze nie-nagannym zachowaniem.

Janina z dwoma kawałkami flaneli odeszła do swojej maszyny, stojącej tuż przy szklanej ścianie. Dyrektorka skine-ła głową Chomiczowej.

— Jak tam ta nowa? Przyda się na coś?

Chomiczowa popatrzyła przez szybę na schyloną nad maszyną Janinę.

— Zdolna to ona jest. Tylko, czy będzie z niej krawcowa, wątpię. Ona przecież tą ręką nic nie zrobi.

— Którą ręką?

— No, lewą. Nie widziała pani? Jej lewa ręka jest do niczego, zupełnie palcami nie może ruszać. Niech się pani przyjrzy.

Nie może ruszać lewą ręką? Pani się chyba myli.

Chomiczowa odwróciła własną, szeroką dłoń i pokazywała dyrektorce, na czym polegało okaleczenie Janki.

— O, proszę pani, te pierwsze stawy u niej się nie zginają. Miała wypadek, mówi, w dzieciństwie spadł jej na rękę piecyk żelazny z rusztowania w komórze.

Ewa Bonn spojrzała szybko na schyloną głowę Janki. Obie jej ręce oparte na niebieskiej flaneli wyglądały jednako.

— Ale niech pani jej nie wyrzuca ze szwalni. Może mimo to przydać się, — Chomiczowa broni Janki, — jest zdolna, nauczy się szybko.

— Oczywiście, nie mam zamiaru ją usuwać. Niech się uczy, zobaczymy. — Ewa Bonn przechodzi do pokoju kien-rowniczk i nachyla się nad sprawozda-

niami i zamówieniami z miasta. Największe zapotrzebowanie jest na dziecinne, ozdobne sukienki. Niestety niema zdolnych pracowników, nadających się do takiej roboty. Większa część arestantek zatrudnionych w szwalni, to nowicjuszki, które dopiero tutaj zapoznały się z maszyną. Szwalnia wykonuje w przeważnej części fartuchy szkolne, lekarskie i fabryczne.

Mimo to dyrektorka jest najzupełniej zadowolona z pracownic. Oprócz moralnego znaczenia tego zakładu pracy, z dnia na dzień wzrasta jego materialne powodzenie. Każda ze szwaczek po wyjściu z więzienia będzie miała pewną sumę zarobionych przez siebie pieniędzy. Ewa Bonn marzy o tym, by jej szwalnia stała się kiedyś pierwszorzędnym zakładem krawieckim. Raz w tygodniu przychodzi z miasta prywatna krawcowa i uczy kroju i modelowania. Najzdolniejsze i najbardziej zasługujące na wyróżnienie arestantki, dopuszczane są do tych lekcji.

Ranne godziny w szwalni są najmiłszymi chwilami z całego pracowitego dnia Ewy Bonn.

Wychodząc z sali rzuca krótkie, baczne spojrzenie na dłoń Janki Wierzbickiej. Pewne nienaturalne skrzywienie palców lewej ręki jest najzupełniej wyraźne. Dyrektorka wraca do swego gabinetu wolnym, pozbawionym zwykłej energii krokiem. Mija długie mroczne korytarze, przedzielone kratami, nie odpowiada na salutowania strażniczek.

W poczekalni już czeka kilka petentek. Jak co dzień, jest to godzina przyjęć dla arestantek. Ewa Bonn zamyka się w gabinecie, nie przyjmuje nikogo, jest zajęta. Naciska dzwonek, pojawia się dyżurna.

— Przyniesie mi pani akta sprawy Wierzbickiej. — Dyżurna salutuje służbiście i oddała się wojskowemu, sprężystym krokiem. Słychać jeszcze na cmentarzu korytarza jej podkute wojskowe buty.

Mijają godziny, ostatnia kartka sprawozdania sądowego odczytana do teczek. Ewa patrzy na aparat telefoniczny, pamięta numer Łęczy. Upływa długa chwila wahania, nie dzwoni.

W tym momencie, jakby zbudzony Jakaś enerygiczna siła odzywa się dzwonek. Ewa drgnęła. Przez zaciśnięte gardło nie chce przejść zwykłe stereotypowe pytanie.

Z tamtej strony telefonu ktoś się niecierpliwi. Łęczy

— Tak... to ja... — odpowiada schrypłym głosem.

— Dzień dobry pani Ewo. Wybieram się do więzienia, czy przyjmie mnie pani?

— Halo, czy pani mnie słyszy...

— Tak, tak. Proszę przyjść. Oczywiście. Dla pana nasze drzwi są zawsze otwarte.

— Dziękuję. Za parę minut przyjadę.



# SPORT

## Tabela ligowa

### Zmiany tylko na szarym końcu

Na pierwszych miejscach w tabeli ligowej nie mamy zmian do zanotowania. Stało się to dzięki temu, iż Cracovia podzieliła się punktami z Wisłą, a Ruch z Rymerem, toteż nikt nikogo nie wyprzedził. Zbliżyła się przez to baraż do czołówki Legia, która zdobyła dwa punkty i zdaje się, że jej bezpośrednie sąsiadstwo już mocno zagrażać będzie AKS-owi.

Po zwycięstwie nad ŁKS, dziś już Polonia warszawska ma zapewnione miejsce w lidze ze swymi 23 punktami, ŁKS natomiast znów spadł o jedną lokatę w dół, wyprzedził go bowiem ZZK (Poznań).

Największy ruch widzimy na ostatnich lokatach, bowiem tutaj drużyny zagrożone spadkiem walczą o swą egzystencję w lidze. Największej niespodzianki dostarczyła przede wszystkim Tarnovia przez swe zwycięstwo nad Wartą, no i Widzew, który, bijąc Garbarnię sam nie nie skorzystał, ale zabierając tak nieoczekiwanie punkty drużynie krakowskiej może już przesądzić jej spadek z ligi. Tarnovia wyprzedziła się na 10 miejsce, ale różnice punktowe pomiędzy drużynami chroniącymi się przed degradacją są tak minimalne, że trudno dzisiaj jeszcze powiedzieć jaki będzie ostateczny wynik tej ucieczki ze strefy zagrożonej.

|                |    |    |       |
|----------------|----|----|-------|
| 1. Cracovia    | 22 | 33 | 57:24 |
| 2. Wisła       | 22 | 31 | 73:30 |
| 3. Ruch        | 22 | 29 | 64:30 |
| 4. AKS         | 22 | 27 | 48:37 |
| 5. Legia       | 22 | 26 | 50:32 |
| 6. Polonia W.  | 22 | 23 | 38:41 |
| 7. ZZK         | 22 | 22 | 42:41 |
| 8. ŁKS         | 22 | 20 | 51:53 |
| 9. Warta       | 22 | 19 | 42:50 |
| 10. Tarnovia   | 22 | 18 | 36:43 |
| 11. Garbarnia  | 22 | 17 | 31:47 |
| 12. Rymer      | 22 | 17 | 36:59 |
| 13. Polonia B. | 22 | 16 | 37:62 |
| 14. Widzew     | 22 | 10 | 25:88 |

W najbliższą niedzielę w Łodzi odbędzie się mecz ŁKS — Polonia (Bytom). Jest to dla drużyny ŁKS okazja do rehabilitacji za wyjątkowo słabą grę w Warszawie i zdobycie dwóch punktów, które umocnią jej pozycję w tabeli. Teoretyczne obliczenia wskazują, że na to, by utrzymać się w lidze trzeba mieć przynajmniej 23, a może nawet i 24 punkty zdobyte.

## Puchar zdobyła trójka siatkarzy HKS (Łódź)

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w sali YMCA półfinałowe i finałowe spotkania w siatkówkę systemem trójkowym o puchar im. Wł. Zaleskiego.

Zwycięzcą turnieju i zdobywcą pucharu jest drużyna HKS, która w finale pokonała zespoły TUR i AZS. Drugie miejsce w turnieju zajęła trójka AZS.

## Szombierki — PTC 1:0 grano na rozmokłym boisku

Mecz o wejście do ligi PTC — Szombierki odbył się w Pabianicach. Nikłe zwycięstwo 1:0 wywalczyła z trudem drużyna Szombierki. Pabianiczanie grali dobrze i z równym powodzeniem mogli zawoływać do wygranej. Mecz odbył się na pięknie, rozmokłym boisku. Jedyną bramkę Szombierki uzyskały dość przy padkowo, bowiem piłka poszła fałszem i zmiliła bramkarza.

## Fatalna kontuzja Zagórski stracony dla boks

Na meczu bokserskim Polonia — Legia bardzo poważnej kontuzji doznał mistrz Polski wagi średniej, Zagórski. W walce w pewnym momencie Sowiński zaatakował w sposób niedozwolony głową i trafił Zagórskiego w szyję tak silnie, że ta pękła w kilku miejscach. Kontuzja ta może oznaczać nawet koniec kariery pięściarskiej dla Zagórskiego.

## W łódzkiej A klasie nie obeszło się bez niespodzianek

W meczach piłkarskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie A. dość nieoczekiwane porażki doznała drużyna ZZK (Łódź). Przegrała ona z Włóknarzem zgierskim w stosunku 3:4, chociaż do pauzy prowadziła 2:1.

Poza tym TUR (Łódź) pokonał ZZK (Koluszki) 2:0 (1:0) Lechia wygrała z Tomaszówianką 3:2 (2:2), a Boruta (Zgierz) wygrała z ŁKS I B 4:2.

## Pracownia Futer

A. JACHIMSKI

Kraków, Grodzka 14/16

Telefon 559-46

11742k

# Polonia-ŁKS 3:1 (3:1)

## Fatalna gra łodzian w Warszawie. — Autorem zwycięstwa Polonii jest jej pomoc

Srodze zawiedli się zwolennicy ŁKS na swych ulubieńcach. Po sukcesie nad Cracovią liczone, że przecież wreszcie drużyna ustabilizowała jakąś swą formę i ostatnie mecze zagra lepiej. Zwłaszcza udział w drużynie Patkolo pozwalał na wysuwanie takich wniosków. Tymczasem ŁKS przegrał w Warszawie ze słabo grającą Polonią w stosunku 1:3.

Jeśli zwycięska Polonia grała słabo, można sobie wyobrazić, jak grał ŁKS. Właściwie ŁKS nie grał, można nawet zaryzykować twierdzenie, że nie chciało mu się grać. Obserwowaliśmy niemal zupełny brak chęci i ambicji. Mecz był trudny to prawda, Polonia bowiem dążyła do wygranej za wszelką cenę, grała ostro i z premiedytacją utracala graczy przeciwnej drużyny, byle tylko ją osłabić. „Gościwym” kopnięciem przywitano, jako pierwszego Janeczka, później o wiele „solidniej” rozprawiono się Łuciem I, który przez dobre 60 minut raczej już statystował, niż grał.

Polonia w meczu tym rozporządzała właściwie dwoma tylko atutami; lepszym startem i większą szybkością. Sabiutkie to były atuty, ale na ŁKS wystarczająco mocne. Drużyna stołeczna nie bawiła się w zawile kombinacje, szybkimi przerzutami piłki zdobywała teren, a że pomoc i obrońcy ŁKS mieli słaby dzień, nie dziwnego, że obgrywano ją i zdobywano bramki.

Tak słabo grającego ŁKS dawno nie widzieliśmy. Patrząc na tę drużynę przypominał się fatalny mecz z Garbarnią. Był to nie ten sam zespół, który zaledwie przed tygodniem potrafił wydrzeć Cracovii punkty. Próżne były wysiłki Patkolo, który starał się wnieść nieco życia do tego spiącego zespołu — jedynie z Janeczkiem mógł współpracować. Patkolo był inicjatorem doskonałych pozycji partnerom, i nawet przy tak słabej grze ŁKS mógł przynajmniej wyrównać. Ale cóż, Hogendorf fatalnie zawiodł w dwóch momentach, nie trafiając do bramki. Hogendorf był jednym

z najsłabszych graczy na boisku. Łącz się na pracowitość, ale z tego wysiłku pociechę miała chyba tylko Polonia, bowiem ustawiczne wózkowanie doprowadzało zawsze do utraty piłki. Baran zupełnie nie nadwyręzał się i grał, nie lepiej od innych.

W pomocy Kopera był jedynym, który naprawdę pracował. A zadanie nie było łatwe, bowiem Gierwatowski, jest znany ze swego sposobu gry. Kopera i Włodarczyk to dwóch zaledwie graczy, którzy w defensywie nie zawadzili. Szczurzyński obronił w drugiej połowie kilka niebezpiecznych strzałów, i nikt nie może mu do niego pretensji za przepuszczone piłki. Trzeba również dodać, że trzecia bramkarz Polonii padła z pozycji spalanej.

ŁKS przebudził się dopiero na 15 minut przed końcem gry. Ale wynik brzmiał 1:3 i zbyt mało czasu pozostało ażeby go poprawić. Zresztą Polonia też nie próżnowała. Jeśli drużyna po 75 minutowym wysiłku mogła się zdobyć na nadanie grze takiego tempa, jasne, że dysponowała jeszcze dostatecznym zapasem sił. Dlaczegoż więc początkowo grała tak ospale, czym tłumaczyć taki brak ambicji?

W przeciwieństwie do ŁKS właśnie linia pomocy była w Polonii najlepszą jej częścią. Śmiało można powiedzieć, że tylko pomoc Polonii mecz wygrała. Atak był stale zasilany piłkami i pchany do przodu, natomiast w ŁKS pomiędzy atakiem a pomocą była wielka luka. Napastnicy mieli piłki tylko wtedy, gdy sami się po nią cofali, bo z pomocy pożytku nie było. ŁKS zmienił swe oblicze w ostatnich 15 minutach. Zaczęto naprawdę grać, ale było już za późno.

Przebieg gry nie był specjalnie ciekawy. ŁKS wyraźnie nie mógł, a raczej nie chciał się rozkreścić. Zamiast narzucić tempo, dopuścił przeciwnika do głosu i przeszedł do defensywy. W 16 minucie po rzucie z rogu nieobstawiony Gierwatowski do stał piłkę i gol. Gracze ŁKS z zaskakującym spokojem przyglądali się temu i nikt nie zdradził nawet chęci przeszkodzenia mu w tych zamiarach.

W 29 minucie Patkolo z Hogendorffem przeprowadzili udany atak. Patkolo pięknie wyłożył piłkę Janeczce i jest 1:1. Był to zresztą jedyny strzał, który padł do paury na bramkę Borucza.

ŁKS mimo tego grał nadal sennie. W 32 min. Jaznicki ze Świtarzem obgrywają Łucia II i Pietrzaka i za chwilę już piłka znalazła się po raz wtóry w siatce ŁKS. Wreszcie w 40 minucie Przepiórka z lewego skrzydła strzela trzecią bramkę z pozycji spalanej.

Po przerwie Polonia nadal naciskała, ale w krytycznych momentach Szczurzyński pewnie interweniował. Patkolo dwiolił się i troił, dwa razy świetnie wystawił Hogendorfa, ale na próżno, strzały miały cel, chociaż zdawało się że zdobycie bramki z takich pozycji jest dziecinnie łatwe.

Pod koniec gry wreszcie ŁKS ruszył naprzód i Polonia ograniczyła się tylko do obrony. Wynik nie uległ zmianie. Sędziował Długosz. Jest to podobno sędzia międzynarodowy, ale tak wysokich kwalifikacji zupełnie nie potwierdził. Miało się wrażenie, że mecz prowadzi sędzia co najwyżej A-klasowy.

## Liga żużlowa ogłosiła oficjalną tabelę

Po rozegraniu wszystkich spotkań ostateczne wyniki Ligi Żużlowej zatwierdzone przez Zarząd PZM przedstawiają się następująco:

1. PKM Warszawa 11 pkt. (90 pkt. indywidualnych),
2. LKM Leszno 11 pkt. (82 pkt. indyw.),
3. Olimpia Grudziądz 10 pkt. (82 pkt. indyw.),
4. KM Ostrow 8,5 pkt. (69 pkt. indyw.),
5. Motoklub Rawicz 7,5 pkt. (65 pkt. indyw.),
6. DKS Łódź 6 pkt. (59 pkt. indyw.),
7. GKM Gdańsk 6 pkt. (52 pkt. indyw.),
8. KM Okęcie Warszawa 6 pkt. (50 pkt. indyw.),
9. Tramwajarz Łódź 6 pkt. (50 pkt. indyw.).

Drużynowym mistrzem Polski został PKM Warszawa 11-90 pkt., wicemistrzem Polski — LKM Leszno — 11-82 pkt., Skład mistrzowskiej drużyny PKM Warszawa: Chlebicz, Dąbrowski, Wasilowski, rezerwowi Brun St.

## Ligowe niespodzianki

### Tarnovia — Warta 4:1. — Ruch remisuje z Rymerem

W Krakowie odbył się oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem mecz piłkarski Cracovia — Wisła. Zawody te zgromadziły około 30 tysięcy widzów. Od wyniku meczu zależało, czy Cracovia utrzyma się na czele tabeli, czy też pozycję lidera zajmie Wisła.

Cracovia wystąpiła do tego ciężkiego meczu w osłabionym składzie, bo bez Parnana, którego miejsce zajął Jabłoński II. Gra przez cały czas była prowadzona bardzo ostro, niekiedy nawet brutalnie, chociaż sędzia Przybysz starał się utrzymać grę. Ofiara brutalnej gry padł bramkarz Cracovii, Hymczak.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 do pauzy 0:0. Pierwszą bramkę zdobyła Wisła przez Kohutę, który w 54 min. przerzucił piłkę głową ponad wybiegającym bramkarzem. Nie długo jednak trwała radość zwolenników Wisły, gdyż już w 66 min. Cracovia odzyskała się. Po rzucie z rogu Różanowski I przejął piłkę na głowę i posłał ją do siatki. Cracovia była o krok od wygranej, uzyskała bowiem rzut karny, ale Jurowicz pięknie sparował strzał Jabłońskiego.

Należy zaznaczyć, że Gracz za rozmyślny faul popełniony na Jabłońskim został napomniany przez sędziego. Ponieważ PZPN wymierzając ostatnio karę Graczowi i zawieszając ją, zastrzegł, że w razie najcięższego przewinienia kara półrocznej dyskwalifikacji zacznie obowiązywać,

należy oczekiwać, że Gracz w dalszych meczach Wisły już nie będzie brał udziału.

### LEGIA — AKS 3 : 1 (1 : 0)

Drużyna AKS sprawiła zawód swym zwolennikom, zagrała bowiem nadszpejzowanie słabo. Już w 5 min. udało się Oprychowi uzyskać pierwszą bramkę. Po pauzie wynik do 2:0 podwyższył Górski, a trzecią bramkę uzyskał dla Legii Mordarski. Jedyną bramkę dla AKS zdobył Spodzieja.

### RUCH — RYMER 1 : 1

Gra nie należała do ciekawych, przede wszystkim dlatego, że Ruch zagrał bardzo słabo. Spadek formy piłkarzy Ruchu jest zupełnie wyraźny. Dzisiaj Ruch to nie ta sama drużyna, która w pierwszej kolejce mistrzostw była wszystkich przeciwników. Bramkę dla Ruchu uzyskał Alster. Rymer grał bardzo ambitnie i zdołał w meczu z tak poważnym przeciwnikiem zdobyć jeden punkt. Bramkę dla Rymera uzyskał Kluszczyk.

### TARNOVIA — WARTA 4 : 1

Wynik meczu Tarnovia — Warta jest największą niespodzianką ostatnich spotkań ligowych. Ambitna Tarnovia czyni wielkie wysiłki ażeby utrzymać się w lidze. Warta wyraźnie nie miała swego dnia i była zaskoczona dzielną postawą przeciwnika.

### ZZK — „POLONIA“ (BYTOM) 4 : 2 (2 : 1)

W meczu niedzielnym ZZK — Polonia (Bytom) zwyciężyła drużyną poznańskich kolegów, chociaż grała w osłabionym składzie bez Polki. Zwycięstwo to jest zupełnie zasłużone.

## Widzew - Garbarnia 2:1 (1:1)

### Gorszace zajścia na boisku łódzkim

Zawody te zgromadziły stosunkowo mało publiczności. Zaledwie około 3 tys. widzów przyglądało się walce, w której Garbarnia za wszelką cenę chciała zdobyć upragnione punkty, by ratować się przed spadkiem z ligi.

Przebieg meczu był nieciekawym, a gra prowadzona w powolnym tempie. Poziom bardzo słabutki, za to mecz obfitował w karygodne incydenty. Do przerwy szło wszystko normalnym trybem, gdy jednak udało się Widzewowi uzyskać zwycięską bramkę, niektórzy zawodnicy dali się ponieść nerwom, w rezultacie czego sędzia był zmuszony usunąć po jednym zawodniku, toteż zarówno Widzew, jak i Garbarnia kończyły mecz w 10-kę.

Za rozmyślnie kopnięcie przeciwnika, który był bez piłki Marciniak został wykluczony z gry, a Rakoczy (Garbarnia) za czynne znieważnienie przeciwnika również został wyproszony z boiska. Sędzia Terk (Opole) wydał szereg błędnych decyzji i dostrzelił się do ogólnego poziomu zawodów.

Gra była równorzędna i akcje ograniczały się raczej do sporadycznych wypadków. Więcej okazji miał Widzew, który dość dobrze wykorzystywał błędy pomocy i obrońców Garbarni, gubił się jednak na polu karnym.

Po pauzie Fornalczyk i Okupiański mieli wspaniałe okazje do podwyższenia zwycięstwa, lecz zamiast przytomnie plasować piłki w róg bramki, strzelali z całej siły wprost w ręce Jakubika, który przy tych interwencjach miał wiele nieszczęścia.

Pierwszą bramkę zdobył Widzew już w 4 minucie przez Marciniaka. Do pauzy dzięki Nowakowi udało się Garbarni wyrównać. Po przerwie podanie Fornalczyka przejął Okupiański i zdobył zwycięską bramkę.

Po tej bramce nastąpiły opisane powyżej incydenty wreszcie publiczność przyjęła z westchnieniem ulgi gwizdek sędziego, oznajmiający zakończenie tej nieciekawej gry.



## MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-  
skich lotników polskich

(52)



W małej salce zakotłowało się. Trzej przyjaciele, nie widząc innej rady musieli się bronić przed napierającymi i rozwścieczonymi Anglikami.

W pierwszym rzędzie, Krzycki kazał usunąć się Drzazdze, gdyż mimo wszystko był to już starszy człowiek, po czym razem z Mroczkiem poczęli pięściami sobie torować drogę ku wyjściu.

Anglicy zrozumieli manewr lotników i dlatego też wielu z nie biorących udziału w bójce, chcąc chociażby biernie pomóc swym kolegom, skupiło się koło wyjścia. Krzycki zorientował się natychmiast w sytuacji i wołając na Mroczka, jednym skokiem przesadził okno.

Chwilę później obaj lotnicy skierowali się z powrotem na lotnisko. Przechodząc koło ciemnych baraków, gdzie mieszkali piloci angielscy nagle słyszeli rozmowę: — A jednak musiał go zabić tylko ten Krzycki! — Atmosfera dla naszych przyjaciół zrobiła się bardzo nieprzyjemna...

## Dla melancholików!...

Kunegunda Serdelek, kobieta o wyjątkowej tuszy, pragnie dostać się na szczyt Giewontu. Pertraktuje w tej sprawie z przewodnikiem.

— A czy taka wycieczka nie jest niebezpieczna? — wypytuje pani Kunegunda.

— Niby jak?...

— No, czy tam nie ma po drodze niebezpiecznych miejsc, dolin...

Przewodnik obejmuje wzrokiem jej potężną figurkę i odpowiada:

— Doliny i przepaście to są, ale znowu takich wielkich nie ma, żeby paniusia mogła tam wpaść...

\* \* \*

Tęgi mężczyzna trzyma w ręku długi, ostry

nóż... Dziewczę patrzy nań swymi jasnymi, nie

winnymi oczyma i pyta:

— Nie ma pan serca?...

— Nie! — odpowiada mężczyzna i palce je-

go zaciskają się coraz bardziej wokół rekojeści

noża. W tej chwili dziewczę powinno właści-

cie błagać o litość, ponieważ jednak scena

rozgrywa się u rzeźnika — pyta po prostu:

— A może ma pan świeżą wołowinę?

\* \* \*

Do lekarza zgłasza się jakaś pani i powiada:

— Mój mąż ma wadę, która mnie bardzo de-

nerwuje... Mówi przez sen. Czy jest na to ja-

kies lekarstwo?...

— Owszem, jest — odpowiada lekarz. —

Niech mu pani pozwoli w dzień dojść do głosu,

to nie będzie mówił w nocy!...

\* \* \*

Dwaj panowie siedzą w kawiarni.

— Ta kawa to bardzo dziwny napój — odzy-

wa się nagle jeden z nich.

— Dlaczego?...

— Bo pomyśl... Najpierw pali się ją, żeby by-

ła czarna, potem dolewa się mleka, żeby była

biała. Najpierw dodaje się cykorii, żeby była

gorzka, potem sypie się cukier, żeby była słod-

ka. Wkońcu gotuje się ją, żeby była gorąca, po-

tem się na nią dmucha, żeby była zimna!...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr. ZOFIA KOŁSUT

choroby kobiece, aku-

szeria przyjmuje Piotr-

kowska 70, m. 3, tel.

212-22, godz. 15-17 co-

dzienie z wyjątkiem

sobót i świąt. 10904g

Dr. MIECZYSLAW

KOWALSKI specjali-

sta chorób wenery-

cznych skórnych. Al.

1 Maja 3. 11732k

DOKTOR REICHER —

specjalista: wenerycz-

ne, skórne, płciowe

(zaburzenia). Południ-

wa 26. 2-7 11728k

Dr. TEMPSKI specja-

lista: weneryczne skór-

ne, włosów, moczow-

ściowe. Piotrkowska

114. 11734k

Dr. MIRSKE — akuze-

ria, choroby kobiece —

Piotrkowska 14. Tele-

fon 257-23. 11735k

Dr. MARKIEWICZ GU

STAW, weneryczne,

skórne. Piotrkowska

109-6, tel. 138-52

11736k

Dr. PIESKOW — ner-

wowe, wewnętrzne, e-

lektrowstrząsy, 3 — 5

Zawadzka 6 10730k

LECZNICA: Spółdziel-

nia Lekarzy Specjali-

stów Porady, zastrzy-

ki, dentystryka. Piotr-

kowska 3. 10709k

Dr. KUDREWICZ spe-

cialista: weneryczne-

skórne, 8 — 10, 4 — 6

Piotrkowska 106.

11737k

DR RÓŻYCKI, specja-

lista chorób kobiecych

akuszerii. Przyjmuje

2 — 6, Piotrkowska 33

10647k

Dr. SIENKO specjali-

sta skórno - wene-

ryczne 13-14, 16-18

Kilińskiego 132

10906k

DR. VOGEL, specjali-

sta chorób kobiecych,

akuszeria. Narutowi-

cza 4, tel. 260-92

10969k

Dr. BILINSKI powrócił

choroby serca, Legio-

nów 3, 11-14 11483g

DENTYŚCI

GABINET dentystrycz-

ny Maksymiliana Pre-

glersa ze Lwowa. Spe-

cialność nowoczesna

protetyka zębów Gdań-

ska 26a 10731k

## Brzóska pokonał Kargiera — Cztery punkty piotrkwane oddali walkowerem

Tak wysokie zwycięstwo pięściarza Włókniarza jest do pewnego stopnia niespodzianką. Przede wszystkim lodzianie zawdzięczają je temu, iż Concordia aż cztery punkty oddała walkowerem, bo nie miała zawodników w wadze muszej i ciężkiej. Poza tym piotrkwanie mogą mieć pretensje do kompletu punktowego, który dał remis Kaźmierczakowi w walce z Borowskim. Nie ulega chyba wątpliwości, że Borowski był lepszy, bo walczył czystej miał silniejszy cios i częściej trafiał przeciwnika. Dlatego to remis krzywdzi pięściarza Concordii.

W wadze muszej Rozpierski uzyskał punkty dla Włókniarza walkowerem, natomiast w wadze koguciej doszło do ciekawego pojedynku Kargier — Brzóska. Spodziewano się iż przeciwnicy ci wystąpią w kategorii muszej, tak się jednak złożyło, że trafili na siebie, ale w wadze koguciej.

Ktoś tutaj widocznie kogoś przechrzył. Patrząc na walkę Brzóska, jako przyszłego reprezentanta Polski, nie należy się zbyt zachwycać jego formą. Była to bodajże najlepsza walka meczu, ale od reprezentanta Polski należy wymagać nieco więcej. Brzóska walkę tę wygrał, głównie dzięki lepszej kondycji, zwłaszcza w trzeciej run-

die. Walkę rozpoczęto w dość ostrym tempie i pierwsza runda była dla Kargiera, który też i w II rundzie początkowo prowadził. Na wymianie ciosów lepiej jednak wyszedł Brzóska i widać było wyraźnie, że jedno z uderzeń wstrząsnęło Kargiera. W trzecim starciu Brzóska ruszył na całego, ale Kargier początkowo bronił się dobrze i przytomnie, na finiszu opadł z sił i panem w ringu był Brzóska, wygrywając walkę na punkty.

W piórkowej Stanikowski pokonał w III starciu Adamusa przez techniczne k.o. W II rundzie Stanikowski na moment znalazł się na deskach, ale Adamus nie umiał tego wykorzystać. W ostatnim starciu Adamus doznał kontuzji (pęknięcie łuku brzowego) i sędzia zmuszony był przerwać walkę.

W lekkiej Kaźmierczakowi przyznano remis w spotkaniu z Borowskim. Wynik ten jest naciągającym z korzyścią dla Kaźmierczaka, bowiem lepszym zawodnikiem był Borowski.

W półśredniej Kawczyński odniósł nieznaczne zwycięstwo na punkty nad Maciejczykiem.

W średniej Trzęsowski pod koniec pierwszej rundy zmusił Tomickiego do poddania się. Trzęsowski nie wysłał się zbyt

nio i chociaż walczył zbyt powolnie wygrał, jak chciał.

W półciężkiej poziom walki Kubasiewicz — Scibut był kompromitująco niski. Walka ta przypominała coś z zapasów, bo z boksem nie wiele miała wspólnego. Nieco szybszy i agresywniejszy był Kubasiewicz i to chyba jedyny powód, dla którego dano mu zwycięstwo.

W ciężkiej wreszcie Jaskuła uzyskał ostatnie dwa punkty meczu walkowerem, gdyż i tutaj Concordia nie miała zawodnika. W ringu sędziował Sieroczewski St. a na punkty Twardowski, Jaworski i Sieroczewski Ed.

## Dokąd dziś pójdziemy

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś teatr nieczynny.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA“

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Terence Rattigana

„KADET WINSLOW“.

Teatr „SYRENA“ Traugotta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA“

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15

„PIĘKNA HELENA“

TEATR „OSA“ (Sala filmowa)

Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś teatr nieczynny.

## K I N A

ADRIA — „BIAŁY KIEŁ“

program na dwa dni 1 — 2.

BALTYK — „Zakazane piosenki“ nowa

wersja.

BAJKA — „Śluby kawalerskie“

GDYNIA — Program aktualny. Kraj, 1

Zagr. Nr 36“

HEL — „Biały Kieł“

program na dwa dni 1 — 2.

MUZA — „Wyspa skarbów“

POLONIA — „My z Kronsztadt“

program na dwa dni 1 — 2.

ROBOTNIK — „Przecucie“

PRZEDWIOŚNIE — „Ludzie bez skrzydeł“

REKORD — „Romans Pajaca“

ROMA — „Tajemnica wywiadu“

STYLOWY — „Na morskim szkle“

SWIT — „Piętnastoletni kapitan“

TECZA — „Zakazane piosenki“ nowa

wersja.

TATRY — „Aktorka“

WISLA — „Naręczona z Turkmenii“

WŁÓKNIARZ — „Przygoda na wakac-

jach“.

WOLNOŚĆ — „My z Kronsztadt“

program na dwa dni 1 — 2.

ZACHĘTA — „Ostatni Mohikanin“

Program radiowy na środę  
Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 Bohaterowie północy. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert 17.50 Patriotyzm. 18.00 Miaskowski. 18.25 Cześć repnin „Bajki wieszelki“. 18.35 Uliczka klasztorna. 18.47 Śmierć Lenina. 19.00 Audycja dla wojska. 19.30 Muzyka lekka. 19.40 Wszelchnia radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja Chopinowska. 21.30 Recytacje konkursowe. 23.00 Ostatnie wiadomości.

»ORZEŁ«

WYTWÓRNIA CHEMICZNA

Sp. z o. o.

KRAKÓW, NADWIŚLAŃSKA 8.

11741k

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ

Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel. 127-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50.

Wydawca

D-030092

EXPRESS ILLUSTROWANY